

PLOTKI NAJWYŻSZE:

● Tajne jury miało wielkie kłopoty z wytypowaniem najlepiej i najładniej urządzonego gabinetu z-ców dyrektora. Wygrał gabinet mgra Alojzego Kusiny minimalnie przed gabinetem mgr Stanisława Kostro. Podejrzenia, jakoby dyr. Kostro przegrała, gdyż jury nie chciało być podejrzaną o stronniczość nie jest zupełnie bezzasadne.

● Rozliczanie się zastępców na piątkowych operatywach z zadań znacznie się przedłuża. Pani dyr. Kostro ukula już nowy termin: „wilkówki”. Specjalista nie rozumie, co to za aluzje...

● Kolektywy środowisk nabrały barwności, gdyż po chorobach pojawili się na nich główni przywódcy związkowo-partyjni. Jakoś nie widać, że się kochają — odwykli od siebie, czy co?

REWOLUCJE PODGABINETOWE:

● Rewolucja audiowizualna: Zespół d/s wprowadzania reformy gospodarczej zasiada we wtorki i czwartki niezbyt w komplecie na sali konferencyjnej, by wysłuchać telewizyjnej „Godziny dla rządu”. Każdej rewolucji towarzyszy „konserwa”. Do „konserwy” Specjalista zalicza tych uczestników zespołu, którzy w starym stylu wolą wysiadywać w kuluarach, czyli w sekretariacie, niż na sali obrad.

● Rewolucja informacyjna: Specjaliści przyrósł nowy organ, prasowy zresztą: „Sygnały tygodnia”. Większość czasu spędza na tłumaczeniu komu trzeba różnic pomiędzy donosem, informacją, a dezinformacją. Prasa to rzecz przeliska — podkaszta się więc na wszelki wypadek w przepisach prawnych.

● Rewolucja kulturalna: (typu chińskiego lub słowiańskiego): jeszcze daleko. Zawiadamia o tym: SPECJALISTA

Związki zawodowe są dla ludzi pracy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

przynależność związkowa. Rozumiem bowiem, że „Solidarność” jest organizacją działającą na rzecz ludzi pracy, na rzecz prawa człowieka do swobodnego myślenia.

— Czym zajmuje się Komisja w tej chwili?

— Aktualnie szukamy najlepszego modelu samorządności, dopasowując go do naszych warunków. Mamy projekt sieci i projekt rządowy, ale musimy to przekształcić, dopasować do naszej konkretnej sytuacji, świadomości ludzi.

— Samorządność, bardzo szerokie to pojęcie. Może spróbowalby pan w kilku zdaniach przedstawić czytelnikom czym dla pana jest samorząd?

— Pod pojęciem samorządu rozumiem współdecydowanie całej załogi o produkcji przedsiębiorstwa. Wtedy dopiero by był socjalizm, bo przecież słowo to pochodzi od łacińskiego socius — społeczny. Zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka jest możliwe wtedy, gdy każdy obywatel ma określone zadania na dziś i na jutro, a jego praca służy innym ludziom, gdy każdy otrzymuje zadania zgodne z jego wykształceniem i zdolnościami.

— Dzięki za rozmowę i życzę sukcesów w działalności na rzecz ludzi pracy.

KRZYSZTOF GACEK

NASZE NONSENSY

JAPONIA

Tak jakoś pełna jestem nadziei, iż w Polsce będzie „drugim krajem kwitnącej wiśni”. Piszę „na oko”, istnieje bowiem możliwość, że fachowa nazwa tego materiału jest nieco inna, że jednak płaszcze by z tego uszył to pewne. Przewidziano — a jakże taką ewentualność i by materiału nikt nie ukradł pochłapano go farbą. Potencjalnym złodziejem nie pozostało nic innego jak wynieść cały tramwaj ... z pokrowcem oczywiście.

A jednak „pokrowce tramwajowe” z ZET Nowa Huta potrafiły mnie zainteresować. Otóż trwale unieruchomione wozy tramwajowe odstawiane będą (22 października 81) na pętlę w Bińczykach. Stosownie więc by nie dopuścić

F. S.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 8) Wspólnik, towarzyszy. 9) Grupa wysp na Oceanie Spokojnym. 10) Długi szereg. 11) Rysunek, wykres. 12) Leżanka. 17) Wyróżnienie. 19) Brudnopis. 21) Uroczysty obiad. 22) Osiem godzin z węglem. 23) Narkotyk. 24) Sztuka prowadzenia walki.

PIONOWO: 1) Przepilowana kłoda drzewa. 2) Zławca strategii. 3) Bogini prawa i praworządności. 4) Oddziela zagony. 5) Kąt. 6) Zwolennik swobód, tolerancyjny. 13) Spis, wykaz. 14) Umowa międzynarodowa. 15) Tani efekt. 16) Łączność, zetknięcie. 18) Ściety las. 20) Musi się wykonać.

Druk PZG F-14

Niech ktoś to wreszcie zobaczy

Zadzwoń w redakcji telefon. Przyjedźcie na dworzec autobusowy Nowy Kleparz, zobaczcie jak wygląda nawierzchnia na pierwszym stanowisku, sfotografujcie, może kogoś wreszcie ruszy. Pojechaliśmy, obejrzelśmy, sfotografowaliśmy, może faktycznie kogoś wreszcie ruszy. Bo jak dotąd nie pomagają interwencje dyr. Stanisława Kowalczyka w Krakowskim Zarządzie Dróg. A dziury wciąż się powiększają. Kierowcy podjeżdżając na stanowisko ochlapują przechodniów, a gdy zdarzy się zatrzymać autobus akurat kołem w dziurze wówczas przy ruszaniu pomagają muszą pasażerowie.

— Zimą i taka pomoc nie da — mówią kierowcy. Wylano lepek na to stanowisko i teraz są efekty. Auto-

busy linii 207 i 227 podjeżdżając na stanowisko i oczekując na godzinę odjazdu doprowadzili do powstania zarejestrowanej na zdjęciach sytuacji. Ktoś znowu zapomniał, że autobus bywa ciężki i stojąc przez kilka nawet minut, kilkadziesiąt czy więcej razy dziennie w końcu musi wygnieść w lepiku dziury. Podobnie, acz na razie jeszcze nieco korzystniej prezentuje się nawierzchnia na stanowisku linii 132. Tam również coraz więcej jest dziur i coraz bardziej potrzebna interwencja służb drogowych. W przeciwnym razie nowe lkarusy mogą być narażone na dewastację.

I jeszcze jedna uwaga. Tam umierają z powodu spalin drzewa. A co powiedzieć o pracujących na miejscu ludziach. (KG)



Fot. S. Makarewicz

Listy w sprawie „Winy i kary”

Ponieważ w „Sygnałach tygodnia” Nr 8 z dnia 18.09.1981 r. podano do wiadomości załogi przedsiębiorstwa tresz Zarządzenia. Porównajmy Nr 18/81 Dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie z dnia 29.08.81 r. czuję się zobowiązany także do podania kilku faktów, a mianowicie: w dniu 2.09.81 r. Z-ca Dyrektora d/s Trakcji Autobusowej na podstawie w/w Zarządzenia udzielił mi kary nagany „manipulacja godzinami przepracowanymi w charakterze kierowcy zasilającego dla uzyskania korzyści finansowych”. Ponieważ stanowczo odrzuciłem powyższe stwierdzenie jako zasadne w dniu 3.09.81 złożyłem do Dyrektora MPK odwołanie od udzielonej kary nagany uzasadniając, iż protokół nr 23 sprządzony w sierpniu 1981 r. przez Zakładową Rewizję Gospodarczą zawiera wiele nieścisłości i nie przedstawia obiektywnie przeprowadzonej kontroli dotyczącej mojej osoby. Nie mogę zgodzić się z zarzutem „manipulacja” skoro praca kierowcy była wcześniej planowana (na zasadach obowiązujących wszystkich kierowców) i wykonywana zgodnie z planem. Skoro także nikomu nie polecałem dopisywania godzin pracy, ani sam tego nie dokonywałem, a także nie innego w tym zakresie nie robiłem, to nie ma podstaw do stwierdzenia, iż manipulowałem godzinami, jak wynika z treści kary. Jak mogłem osiągnąć korzyści finansowe skoro oprócz pracy na liniach kierując się w wyjątkowych przypadkach potrzebą Zakładu wykonywałem pracę w charakterze pilota, która podjęłem nieodpłatnie co chciałbym poniżej wyjaśnić: w maju 1981 r. na liniach przepracowałem ok. 40 godz., a w dniu 15.06.81 otrzymałem wynagrodzenie nie dokonując szeregów rozliczenia tej wypłaty.

Ponieważ przed urlopem tj. 17.06.81 poinformowano mnie, iż posiadam jeszcze do pobrania pieniądze w Kasie Głównej MPK (na asygnacie)

sądziłem, iż jest to wyrównanie związane ze zwiększeniem stawek zaszerzegowania kierowców co miało być wypłacone do 30.06.81 r. Pieniądze z kasy były pobrane przez upoważnionego przeze mnie pracownika, który dostarczył mi je ok. godz. 14.00 i nie było już możliwości dokładnego zorientowania się w tej sprawie co odłożyłem na okres po urlopie. Niezwłocznie po powrocie z urlopu do pracy zorientowałem się, iż zapłacono mi także za godziny przepracowane w charakterze pilota (godzin pracy kierowców nie prowadzi pion techniczny), więc w dniu 7.07.81 skierowałem pismo L. dz. 1332/81 do Działu Obrachunków Plac i Zasiłków celem potrącenia mi z wynagrodzenia kierowcy pieniędzy, które mi wypłacono w późniejszym terminie jak sądziłem za pracę w charakterze pilota w zajeźdni, którą podjąłem nie licząc na żadne korzyści finansowe. Ponieważ do dnia 15.09.81 tego potrącenia nie dokonano zwróciłem się ponownie w dniu 19.09.81 do Działu Obrachunków Plac i Zasiłków pismem L. dz. 1807/81, którego treść poniżej zamieszczam:

Ponieważ w dniu 7.07.81 skierowałem pismo L. dz. 1332/81 do Działu Obrachunków Plac i Zasiłków o następującej treści: „Proszę potrącić mi z wynagrodzenia pobieranego za pracę w charakterze kierowcy w niepełnym wymiarze godzin ponieważ w miesiącu maju 1981 r. omyłkowo zostały wpisane do karty pracy i otrzymałem wynagrodzenie za godziny pracy, które zobowiązałem się przepracować w czynnie społecznym, a to: i tu są wymienione dni i ilości godzin przepracowanych” i do dnia dzisiejszego nie zostało mi potrącone, proszę o dokonanie tego potrącenia w czterech ratach z poborów kierowcy w niepełnym wymiarze godzin uzupełniając dni w których podjąłem pracę na zapleczu Zakładu tj. 6.05.81, 7.05.81, 8.05.81, 13.05.81, 15.05.81,

22.05.81, 23.05.81, 24.05.81, 25.05.81 r.

A jednak zgodnie z obowiązującymi przepisami nie czuję się ukarany (karę uważam za niebyłą) ponieważ nie otrzymałem pisemnej odpowiedzi podtrzymującej nałożoną karę dn. 2.09.81 r.

Pragnę także poinformować czytelników „Sygnałów MPK” iż zwróciłem się do I-go Z-cy Dyr. MPK mgr inż. Tadeusza Trzmiela podając fakty, iż nie manipulowałem a określenie takie jest niesłuszne. Wskazałem także na tendencyjne sporządzenie protokołu nr 23. Wnioski pozostawiam czytelnikom.

Redakcję natomiast proszę o przeprowadzenie i podanie do wiadomości wypowiedzi przelożonych tj. Z-cy Dyr. d/s Trakcji Autobusowej i Kierownika Zakładu Eksploatacji Autobusów Bińczyce, ponieważ uważam, iż rzetelna i obiektywna krytyka pomaga w pracy.

Z-ca kierownika d/s Technicznych ZEA Bińczyce inż. STANISŁAW MARCZYK

NAZYWAJMY RZECZY PO IMIENIU

Kradnie się w różny sposób. Można dać facetowi w ciemnej ulicy cegłą w głowę, ogłuszyć i obrabować. Można w tłoku sięgnąć do cudzej kieszeni. Można podać się za pracownika Wydziału Lokalowego i brać za załatwienie mieszkania. Można także „wyludzić” nienależne wynagrodzenie od swojego pracodawcy.

Jako sekretarz Zakładowej Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność” w MPK spotkałam się kilkakrotnie z wyludzeniem nienależnego wynagrodzenia m. in. w ZET „Nowa Huta”. Dla mnie osobiste nie ma żadnej różnicy między kradzieżą muszli kłozetowej a tymże wyludzeniem, z tym tylko, że muszle może ukraść każdy a wyludzać wynagrodzenia mają możliwość tylko niektórzy pracownicy nadzoru. Różnice między kradzieżą a kradzieżą widzą nasi decydenci: za wyniesienie z zakładu baterii, ręczni-

ków czy wiertarki — pracowników zwalnia się w trybie dyscyplinarnym, natomiast wyludzenie cieszy się zadziwiającą pobłażliwością. Czyżby za bardziej elegancką i skomplikowaną formę?

Z oburzeniem przeczytałam stanowisko dyrektora St. Kowalczyka w sprawie inżyniera St. Marczyka i J. Leśnickiego artykuł „Wina i kara” (Sygnały nr 19). Zdaniem dyrektora pracownik któremu udowodniono wyludzenie wynagrodzenia może nie tylko dalej pracować w przedsiębiorstwie, ale nawet piastować stanowisko kierownicze. Wystraszająca sankcją za kradzież i nadużycie stanowiska jest jego zdaniem nagana zamieniona jednemu z ukaranych skutkiem komplikacji pocztowo-administracyjnych na upomnienie. Dobrze jeszcze, że nie wręczamy takim panom listów pochwalnych. Dodam, że zwrot wyludzonych pieniędzy został potraktowany jako kara a nie obowiązek

MARTA MICHAŁOWSKA

